



MODLIĆ SIĘ TO STANAĆ NA ŚWIĘTYM MIEJSCU

Rzekł mu [Bóg]: „Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.” (Wj 3, 5)

Miejsce i czas spotkania z Bogiem jest miejscem i czasem świętym. Wielu z nas ma takie swoje prywatne „święte miejsca”, ułatwiające nie tylko kontakt z Bogiem, ale i rozmowę z Nim: zaciszną ławkę w kościele, ulubioną kapliczkę, a czasem szczególne miejsce na łonie przyrody, gdzie bardziej czujemy obecność Tego, który JEST. W krakowskim kościele OO. Franciszkanów jest ławka z napisem: „tu często modlił się Karol Wojtyła”. Wiemy, że św. Jadwiga Królowa bardzo lubiła modlić się przed krucyfiksem w katedrze. Takie miejsca były „ziemią świętą” dla bł. Jana Pawła II, dla św. Jadwigi, ale także są i dla nas, bo są szczególnie PRZEMODLONE. Miejsca święte często znajdują się na szczytach gór, na wzniesieniach, tak jak Jerozolima - „miasto wzniesione wysoko”. Miejsca święte to również sanktuaria. Często, by „stanąć w świętym miejscu”, pokonujemy wiele trudów, dużo z siebie dajemy, szczególnie, gdy pielgrzymujemy pieszo. Czasami trud pielgrzymowania wyraża się nie w wymiarze fizycznym, ale w przewyciężaniu obaw, lęku i strachu.

Święte miejsce to także miejsce sprawowania sakramentów, miejsce adoracji, nabożeństwa drogi krzyżowej. Również każde wyruszenie na spotkanie we wspólnocie, w której jest obecny Jezus, powinno stawać się pielgrzymką. Stąd odpowiedni strój i wewnętrzne nastawienie, czyli otwarte i czyste serce. Można też stanąć w świętym miejscu, nie ruszając się z własnego domu czy mieszkania, będąc przykutym do łóża bolesti.

Przebywając na świętej ziemi spotkania z Bogiem trzeba „zdejmować sandały”, czyli zostawić swoją codzienność, a także swoją grzeszność i słabość, swoje wyobrażenia i plany, swój sposób pojmowania życia. Przestać liczyć wyłącznie na siebie i porzucić bycie „Zosią Samosią”. „Zdjęcie sandałów” to bezgraniczne zaufanie Bogu. Mojżesz zbliża się do Boga, który jest samą Świętością i Doskonałością, dlatego musi zdejmować sandały - symbol niedoskonałości, w której trwał do tej pory.

W tajemnicę Boga nie wchodzi się prosto z marszu, z drogi, lecz w wielkiej pokorze, po odpowiednim przygotowaniu, w milczeniu, po uświadomieniu sobie dystansu. Nie można narzucać Bogu własnego tempa, ale trzeba włączyć się w rytm Boga. Bóg pokazuje Mojżeszowi, że wchodząc w Jego tajemnicę, wkracza on na ziemię świętą. Boga nie można zamknąć w swoich kategoriach, wyobrażeniach. Na Boga można się jedynie otworzyć i to w pokorze, boso, na kłęczkach.

Jak żyć tym Słowem Pana? Wyobraźmy sobie zdumienie Mojżesza. Ta nieszczęsna pustynia ma być ziemią świętą? Ta pustynia, gdzie doświadczam opuszczenia, nędzy, gdzie uznałem się za pokonanego, ta pustynia jest świętym miejscem? Czy takie jest miejsce, w którym objawia się Bóg?

Jezus zastał ukrzyżowany poza murami miasta, na Golgocie. Swoje bóstwo ukrył w znaku ciernistego krzaku, który oprawcy wcisnęli Mu na głowę w geście koronowania na króla. Czy potrafię spotkać Boga w nadchodzącym cierpieniu? Czy widzę w bólu, w cierpieniu, w samotności miejsca uprzywilejowane, miejsca święte? Czy widzę je w ubogich, płaczących, smutnych? Czy widzę je w prześladowanych, wyśmianych, wyobcowanych? Czy pielgrzymuję do takich miejsc? A mój codzienny krzyż? Czy jest dla mnie ziemią świętą?

A oto wspomnienie Siostry karmelitanki, współtowarzyszki św. Siostry Teresy z Lisieux: *Widząc jedną z naszych Sióstr bardzo zmęczoną, powiedziałam do Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus: Nie lubię patrzeć, gdy ktoś cierpi, zwłaszcza dusze święte. Odpowiedziała mi żywo: „O nie podzielam twego zdania! Święci, którzy cierpią, nie budzą we mnie litości! Wiem, że mają siłę do zniesienia swych cierpień i że tym sposobem oddają wielką chwałę Bogu; ale tych, którzy nie są świętymi, którzy nie umieją wyciągać korzyści ze swych cierpień, o! tych żałuję bardzo! Zrobiłabym wszystko, by ich pocieszyć i przynieść im ulgę...”*

Grupa XX

Świadectwo

Nie miałam zwyczaju jeździć na pielgrzymki. Tłumaczyłam to sobie tym, że mam problemy z chodzeniem (nie zrozumie tego ten, kto tego nie doświadczył), więc po co ja mam właściwie podejmować jakiś trud, a może i innych narażać na kłopoty. Poza tym moje otoczenie znając mój stan, nigdy nie wymagało ode mnie pójścia na pielgrzymkę. Zawsze pojawiało się stwierdzenie, że sobie nie poradzę. No i pomyślałam pewnego dnia, że jak już jechać na pielgrzymkę to na całego. Tak oto spełniła się najbardziej szalona myśl mojego życia. Jeśli pielgrzymować, to od razu do Ziemi Świętej, do Jerozolimy. Wiosną 2011 roku byłam na pielgrzymce w Ziemi Świętej z duszpasterstwem osób stanu wolnego. Jafa, Kana Galilejska, Kafarnaum, Tabgha, Góra Tabor, rzeka Jordan, Jerycho, Ain Karem, Betania, Góra Błogosławieństw, Nazaret, Jerozolima, Betlejem - przebywanie we wszystkich tych miejscach świętych zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Jakże trudno mi było uwierzyć, że stałam w miejscach, w których żył i działał Pan Jezus. Nigdy o tym nawet nie marzyłam.

Pomimo upływu kilku miesięcy od powrotu z pielgrzymki nie pojmuję, dlaczego Bóg pozwolił mi chodzić po tych wszystkich miejscach świętych, jest to dla mnie nadal zakryte. Warto było jednak podjąć trud fizyczny, jak również zmierzyć się z obawami i strachem, bo ze względu na mój stan zdrowia teraz pozostaje mi tylko pielgrzymowanie duchowe. Dzieje się to za każdym razem, kiedy oglądam zdjęcia z Ziemi Świętej i zawsze wtedy, kiedy czytam Pismo Święte. A największym dla mnie owocem stania w świętym miejscu, jest właśnie ten tekst, który napisałam. I za to **CHWAŁA PANU!**

Lucyna, Grupa XX

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33”
www.grupa33.katowice.opoka.org.pl